

## KOGUTY i KWOCZKA.

(Ballada z kurnika)

Raz kogutki dwa zoczyły  
 Piękną kurkę, pstro upstrzoną;  
 Każdy zwał ją chce swą żoną,  
 Każdy chce być jej mąż miły.  
 — Ehi! — rzekł pierwszy zaperzony,  
 Ustąp drogi przyjacielu,  
 Dwóch do jednej bowiem żony  
 Jest stanowczo nas za wielu!  
 — Nie ustąpię, daję słowo,  
 Tu zbyt długie swary;  
 Rzecz załatwim pokojowo,  
 Szukaj innej żony stary.  
 — Przestań prawie tak, mój luby,  
 Bo nastąpi walka krwawa.  
 — Ha: więc drzyjmy się za czuby,  
 Kto zwycięży, ten ma prawa!  
 Śmiało walczy młodzież dzielna,  
 Z pięknych czubów lecą włosy —  
 Wre też wrzawa ztąd piekielna.  
 Kurka płacze w niebogłosy.  
 Chcąc położyć walce tamy,  
 Krzyczy: — Pójdę do klasztoru —  
 To zaklina ich na mamę,  
 To chce biegać po doktora.  
 Bowiem obu pokochała,  
 Wie: zwycięzca ją posiadzie,  
 W duszy jednak ślubowała,  
 Z słabszym żyć w przyjaźni będzie...  
 A w tem kogut trzeci idzie,  
 Chuderlawy i garbaty.  
 Jął pocieszać kurkę w biedzie,  
 Bez najmniejszej czasu straty,  
 — Ach! to wielkie są nieponie  
 Przez nich płaczesz przyjaćółko...  
 Patrz, ja z tobą też łyż rouię —  
 Szepeze intruz, skaczę w kółko.  
 Kurka słucha, acz niechętnie,  
 Co jej prawi niedołęga.  
 Ten niezrażon, już namiętnie  
 Wieczną miłość zaprzysięga...  
 O, nie patrz na tych zawziętych  
 Pójdź rządź mną i moją chatką.  
 Kwoczka pomna przysięg świętych,  
 Siankiem się wykreca gładko.  
 Intruz coraz piękniej błaga,  
 Mięknie kurka, acz po trochu...  
 Wreszcie odejść się nie wzdraga,  
 Gdy jej garść obiecał grochu...  
 Młodzież stęka zaś na trawie,  
 Każdy odniósł ciężkie rany,  
 Próżno, próżno patrzą łązawie  
 Swojej kwoczki ukochanej...  
 Chećcież wiedzieć starzy, młodzi,  
 Jaki sens się ztąd wywodzi?  
 Zwykle słonko temu świeci,  
 Co się w porę... zjawia trzeci...  
 Age.

### Sprawozdanie z tragedji autora Ipsylinowicza p. t.: „FIGA z MAKIEM“.

*Akt I-szy.* Odbywa się za sceną.  
 Ponieważ między aktem pierwszym, a drugim upływa dwa lata, antrakt trwa całą godzinę.

*Akt II-gi.* Aby godnie przygotować słuchaczy do ostatniego aktu, dalsze dzieje rozgrywają się za kulisami. W antrakcie orkiestra, wobec tragicznego zakończenia, gra marsze pogrzebowe.

*Akt III-ci.* Usłużny autor, chcąc zaoszczędzić publiczności widoku krwi, rozwiązuje intrygę za sceną, z tego powodu kurtyna, jak i w pierwszych dwóch aktach, nie podnosi się wcale. Autor wywoływany grzmotem oklasków, dziękuje widzom za uznanie z jakim przyjęła dzieło jego\*).

(\*Publiczność nie potrzebuje przychodzić do teatru (przypisek zecera).

## Uwagi felczera filozofji.

Z grzecznymi bądź grzecznym, z niegrzecznymi bądź dwa razy grzeczniejszym.

Nie jeden jest pesymistą dla własnej przyjemności.

Wszystko rozumieć to znaczy przebaczyć i przy sposobności tak samo — okpić.

Kto szuka napróżno szczęścia, nazywa się głupcem, lecz kto je znajdzie jest odrazu mędrce.

Kobiety dawniej stroiły w pióra wyłącznie własne osoby, obecnie coraz częściej ozdabiają piórami swojemi — literaturę. (Nie należy ztąd wyciągać zbyt daleko idących wniosków).

## Telegramy nie na własnym drucie.

*Wiedeń 22. marca.* W izbie poselskiej przygotowano nad miejscem każdego z posłów rury zaopatrzone w zimną wodę. Jest to nowe „lex Falkenhayn“. O ile który z posłów okaże się awanturnikiem, prezydent ma obowiązek nacisnąć odpowiedni guzik. W tej chwili zimna woda (scilicet z Dunaju) tryskająca obficie, ochłodzi zapal rozentuzjowanego obstrukcjonisty.

## Teatr.

Wznowiono u nas: *Romeo i Julja*. Jest to tragedia miłości — na dzisiejsze czasy, sztuka, doprawdy, aktualna, bo z tą miłością jest teraz istotna tragedia... Ludzie gryzą się z miłości...

Pani Siennicka była Julją. Naturalnie, dlaczego nią nie mogła być? Tak samo można być Natalją, jak i Julją. Zaszło tu, jednak, małe nieporozumienie. Natalja wypychała z pani Siennickiej Julję, tak, że to biedactwo nie miało się gdzie podziać — no, i ostatecznie grała Natalja po swojemu demonicznie, gdy się rozkochanego mężczyznę ma wzięść za żeb, a pieszczotliwie, gdy się go bierze na kawał...

Pani Siennicka, która jest talentem niezwykłym i może być ozdobą każdej sceny, niech się nie przyozdabia Juljami, ani »kameljami«, bo dla niej nowoczesny dramat dostarcza repertuaru po same piękne uszka.

Nikt więcej nie ceni dużego talentu Żelazowskiego i dlatego szczerze mówię, że nie powinien grać Romea, niedłatego, aby grał źle, bo taki artysta nie jest, nawet, w stanie tego zrobić — ale szkoda talentu artysty w perjodzie zupełnego skryzystalizowania się, na eksperymenty artystyczne.

*Romeo i Julja*, jako całość, wystawiona była i wyreżyserowana bardzo starannie i z całą okazałością.

*Nietensam.*

Znajdujemy się w pełni operowego sezonu. Lwów niema powodu tęsknić za słowikami, bo ze sceny upajają go śpiewające syreny...

Zebrało mi się na rym niechący Śpiew mnie tak rozmięczył i do poetyzowania usposobił, a od czasu, gdy słucham z orkiestry melodyjnej arfy, z której białemi, maleńkiemi rękami złotowłose cherubin wydobywa tony, to mógłbym całe sprawozdanie napisać wierszami... Oczywiście, takie cherubiny pod puklami włosów mają różki, a w główce i w paluszkach talent — wszystko to... do przebijania sere ludzkich...

Ot macie państwo, gdzie mnie to arfa zaprowadziła...

Na kika gościnnych występów przybyła p. Heller-Olszewska — więc oczywiście, więcej blasku w sezonie. Głos znakomitej śpiewaczki spotężniał. Jest to prześliczny mezzosopran, imponujący siłą, uczuciem i dzwicznością. Pani Heller śpiewała: w *Aidzie* Amneris, a w *Mignon* i *Carmen* tytułowe partje. Publiczność przyjmowała artystkę serdecznie — kwiatami. Pani Heller śpiewała po polsku. Szkoda, że pani Arkłowa, która z początku dobrze się sprawowała lingwistycznie, zaczyna teraz selerami nas karmić. Trochę za dużo dała nam p. Arkłowa tej włoszczyzny, aż w trzech operach: w *Żydówce*, w *Aidzie* i w *Hugenotach*. Brakowało tylko, aby i *Halkę* śpiewała po włosku. Można było sprowadzić tłumaczone libretto z Krakowa — tam ją włosi śpiewali. To byłby szyk szampański!

Pan Florjański jest gwiazdą męską, coś w rodzaju Saturna — więc świeci głosem po męsku — a jak to jest — wiedzą o tem najlepiej pp. Jeromin i Paszkowski, których bas jest uosobieniem siły, a pod nią znowu upadają różne błędzące gwiazdy...

*Omega.*

## NADESŁANE.

**Dr. Maurycy Affe** adwokat w Ropczycach poszukuje rutynowanego koncypienta. Warunki korzystne. (7035—3—1).

**Hotel Imperial** Lwów, ulica Trzeciego Maja, liczba 3.

Pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia (st.)

Zwolennikom smacznego i pożywnego pieczywa polecamy wyroby z piekarni p. Karola Jodłowskiego we Lwowie, przy ul. Kołataja i. 1. Najstarsza to piekarnia, istnieje bowiem we Lwowie z górą 100 lat.

(6866-10-9).

Na uwagę zasługuje pracownia ubiorów wojskowych i cywilnych p. Tomasza Sapaka, w *Przemyślu*. Zakład ten, urządzony z komfortem, znajduje się przy ulicy Mickiewicza pod l. 8.

P. Sapak powierzona sobie robotę wykonywa z najlepszych materiałów, przytem wszystko, co wychodzi z pracowni p. Sapaka odznacza się elegancją wykończenia, o czem może się przekonać każdy, kto wszedł w stosunek z tą rzetelną firmą.

(7004-6-3)

Poleca się handel win

koniaki, stare miody  
 doskonałą restaurację  
 i hotel

LUDWIKA STADTMULLERA  
 [6874-8-5]. we LWOWIE.